

## **Jaselka 2004r. „Podróż w czasie”**

*Współczesne Jaselka to podróż w czasie, która ma podkreślić obecność Boga. Aktorzy będą grali na 2 płaszczyznach : scenki z tradycyjnych Jasełek przeplecione komentarzami reporterów współczesnych.*

**Narrator:** Zapraszamy do udziału w naszym przedstawieniu. Prosimy o uruchomienie wyobraźni, bo będzie bardzo potrzebna. W samolocie, który zaraz wystartuje znajdują się bardzo dociekliwi reporterzy. Zbierają materiał o bardzo ważnym wydarzeniu... Jakim ? Przekonacie się.

*/ w punktowym świetle stoi Stewardessa/*

**Stewardessa:** Serdecznie witam pasażerów na pokładzie naszego samolotu . Lot będzie trwał długo. Miło mi, że mogę poinformować Państwa, że na pokładzie samolotu znajdują się znani reporterzy. Mają do wykonania misję specjalną. Proszę przygotować się do lotu...

**Reporterka /zziajana/-** Chcemy znaleźć materiał o dniu, w którym wszystko się zmieniło...!

**Reporter /zdenarwowany/ -** Ty głupia kobieto! Właśnie zdradzasz tajemnicę zawodową. Siadaj !

*/3 reporterów siada między pasażerami/*

**Stewardessa:** Przepraszamy za usterki. Tego nie było w planie... Za chwilę rozdę państwu specjalne okulary, które pozwolą się przenieść w czasie. Przeżyjecie państwo szczególnie atrakcje. Tej podróży nie zapomnicie.

*/słysząc huk startującego samolotu. Pasażerowie usypiają. Muzyka. Pojawia się aniołek, który od tej chwili będzie stać niezauważony w kącie sceny. /*

### **Scena I**

*Pastorałka*

**Józef:** Hej, dobrzy ludzie, otwórzcie, zdrożeni jesteście, ogrzać się pozwólcie, nic więcej nie chcemy, tylko kącik mały.

**Gospodarz I:** Wara od drzwi, prędzej – miejsca już nie mamy !

**Józef:** Niewiasta jest słaba, zimno jej i głodna.

**Gospodarz:** A pieniądze macie ? Prośba nie pomoże.

**Józef:** My biedni, lecz pracą, co trzeba zapłacę, cieślą jestem Panie!

**Gospodarz:** Nie wpuszczam za pracę! Jak nie macie złota, nie gadam już z wami!

**Józef:** Tylko mały kącik...

**Gospodarz:** Bo poszczuję psami....

**Maryja:** Chodźmy tam Józefie, może nam otworzą, może trochę siana nam na nocleg położyć...

**Gospodarz II:** Czego ?

**Józef:** Szukamy noclegu, choć kąta małego...

**Gospodarz II:** Nie ma! Już zajęte, dużo w mieście ludzi.

**Józef:** Chociaż dla niewiasty !

**Gospodarz II:** Pst. Baba się obudzi..

**Głos Baby:** Co tam za ludziska spać w nocy nie dają ?

**Gospodarz II:** To jakoweś włóczęgi noclegu szukają !

**Głos Baby:** Zamykaj chałupę, bo zimno się robi.

**Gospodarz II :** Idę już, bo znowu awanturę zrobi. Jak diabeł wcielony jest ta moja stara, za co na mnie w życiu spadła taka kara.

**Pasterz:** Szukacie schronienia, pewnieście zdrożeni. Za miasteczkiem, przy wzgórzu ujrzyście szopę co dla bydła służy za schronienie. Jakoś tam przez nockę sobie odpoczniecie a rano przyniosę dla was pożywienie...

**Józef:** Niech ci Pan wynagrodzi dobrodzieju, że nam pomóc chciałeś w tej naszej niedoli....

**Anioł:** I poszli do szopy, co przy wzgórzu leży, już wkrótce tam miliony serc za nimi podąży. Józef przygotował posłanie z siana, za gościnę bydłom pięknie podziękował, lecz nie zasnął tej nocy, choć bardzo zmęczony, oto Jezus tej nocy został narodzony....

Pan nie zstąpił z niebios z orszakiem aniołów lecz w ciszy i chłodzie, w szopie pośród wołów... Ubogi król leży, nie przyjęty w mieście, z gospody wygnany....

*pastorałka „Dlaczego dzisiaj”*

*/światła ciemnieją, wygaszenie, scena rozświecła się na głos Stewardessy/*

**Stewardessa :** Chwila przerwy, moi państwo! Czas na poczęstunek!

*/reporterzy zdejmują okulary!/*

**Reporter:** Widzieliście i słyszeliście to samo, co ja ?

**Reporterka:** Myślicie, że On naprawdę się narodził ?

**Reporter II :** To jakieś bajki ! Pomyśl tylko: co by było, gdyby Jezus narodził się teraz, gdyby właśnie teraz zszedł do ludzi.... Jeśli pewnego dnia zapukałby do twoich drzwi, taki gościu z babką w ciąży, prosił o nocleg... Wpuściłabyś go ?

**Reporterka:** To zależy.... Gdyby wyglądał przyzwoicie, a ja miałabym dobry humor i umiałabym karate, a on na dodatek miał połamane obie ręce i nogi, to pewno tak...

**Reporter II:** Właśnie... W dzisiejszych czasach nikogo, ani niczego nie można być pewnym.

**Reporter:** Nie dramatyzuj...

**Reporter II:** Gdyby do twoich drzwi zapukał Józef, to byś go jakoś poznała, no nie ?

**Reporterka:** Nie wiem... Wtedy go przecież nie poznali i musiał nocować w szopie ze zwierzętami..

**ReporterII:** Wtedy to było wtedy... A dzisiaj ludzie są mądrzejsi. Informacja, no wiesz, prasa, Internet.

**Reporter:** T o prawda. Mądrzejsi... Ale czy lepsi ? Ja zakładam okulary... Chcę zobaczyć dalszy ciąg....

*/zakładają okulary, zmiana światel, scena z pastuszkami/*

**Kuba /śpiewa/:** Paście się owiecki, około górecki, z onej strony pola zieleni się rola, u, ha !

**Jasiek:** A co to za okrzyki, dyć góra się wali, czy może na zamku Heroda się pali ?

**Bartek:** Toć Kuba siedzący w najlepsze gra sobie...

**Jasiek:** Jako widzę nicego już nie trza dziś tobie, ty tu siedzisz, próznujesz, nam sukać cię trzeba.

**Kuba:** Tak ci mi to dał Pan Bóg próznowanie z nieba.

**Jasiek:** A wiesz ty, gdzie tera trzoda twa się pasie? Może byś tak poziroł miast siedzieć w sałasie ?

**Kuba:** Moje owce mądre, nie narobią szkody.

**Bartek:** Pasajcie ludzie, ma owce ucone i wszyckie barany piknie wykształcone. Może jesce je gadać Kuba nas naucy ?

**Jasiek:** Posłuchajta barany, jak się mądze bucy... beeee!

**Bartek:** Jak on taki mądry, to niech sam pilnuje !

**Jasiek:** Niech se uczy owce, jak się recytuje.

*/Bartek i Jasiek wychodzą/*

**Kuba:** Poćciwe te ludziska, ten Bartek i Jasiek, wiele z nimi nocków cuwałem tu w górach. Casami ze strachu trzęsły się galoty. Casami się śmiali tu z mojej głupoty. Ale... ja tu gadam, a drwa przynieść trzeba, przecie mi nie spadną same tutaj z nieba.

*/słysząc grzmot i błyskawice/*

**Kuba /ze strachem/:** Przecie ja zartował matusiu kochana, a tu jak nie trzaśnie ! A ja na kolana, może się pomodłę, nie będę już więcej zartował se z nieba, jakem Kuba.

**Anioł :** Bądź zdrowy pastuszk, mam wielką nowinę, Pan Bóg dzisiaj zesłał Niebieską Dziecinę. W tej szopie on leży i płacze na sianie, może je utuli twe muzykowanie ?

**Kuba:** Ktoś ty jest, powiadaj, aż mi w gardle zaschło, kiedy na północy jak z biczyśka trzasło . takeś mię przestraszył, aż się trzęsę cały, może tyś jest diabeł na biało ubrany ?

**Anioł:** Jestem anioł z nieba, przez Pana wysłany, aby wam powiedzieć o Jezusie małym. Przyszedł Król Zbawiciel przez Marię zrodzony, nad wszystkich monarchów będzie wywyższony

**Kuba:** O toś mi aniele wielką radość dziś ogłosił, że z tego wszystkiego dzewam nie nanosił, ale kiedy Bartek i Jasiak wrócą, to pewnie z wrażenia zaraz się przewrócą. Powiem im wszystko, co tu usłyszałem i jakiego stracha przed tobą tu miałem. Potem się zbierzemy i powędrujemy. Ale... Gdzie Pana znajdziemy ?

**Anioł:** W Betlejem miasteczku szopę odnajdziecie, odnajdziecie w niej w żłobie z sianem położone Dziecię. Pokłońcie się nisko najświętszej rodzinie, a nagroda w niebie na pewno was nie minie.

**Kuba:** Dzięki ci Aniele, żeś nam powiedział tak wiele.

*Anioł wychodzi, wchodzi pastuszkowie.*

**Kuba:** Braciszek mili, czyście to widzieli ? Z nieba wysokiego anieli zlecieli, jeden najważniejszy aż stanął koło mnie.

**Bartek:** Coś ty Kuba wypił ?

**Jasiak:** Gada nieprzytomnie.

**Bartek:** Znowu się naśmiewa.

**Jasiak:** Może ci się śniło ?

**Kuba:** Prawdę mówię, że wszystko jasnością zaśniło. Słyszałem, jak w niebie anioły śpiewają, Boga zrodzonego pięknie wychwalają.

**Bartek:** A co tam słyszałeś, może swoje granie?

**Kuba:** Gloria in excelsis śpiewali – nie kłamie!

**Jasiak:** E, bajdurzy Kuba, śpię, jestem zmęczony, też śpij, może znowu ci się przyśnią te anioły ?

*/ pastuszkowie usypiają, wchodzi Anioł/*

**Kuba:** Aniele kochany nie wierzą te woły, powiedz im to samo, kiedy ciebie ujrzą, na pewno uwierzą i czym prędzej ze mną do szopy pobieżą.

*/anioł budzi pastuszków/*

**Anioł:** Obudź się Jasiaku, Bartosza też obudź, chyba też chce poznać tę wielką nowinę, że Panna Maryja zbawienie powiła. Idźcie do Betlejem, dłużej nie zwlekajcie, Panu nad panami pokłony oddajcie.

**Bartek:** Kuba ? Śpiejesz, czy to mi się śniło?

**Jasiak:** A dyć może to widmo się jakieś zjawiło ?

**Kuba:** Cy nie rozumiecie, Bóg się nam narodził. Bieźta po jagniątko, kozuchy i mleko, wiem, gdzie jest ta szopa, o tam – niedaleko

**Bartek:** Chodźmy szybko chłopcy! Wreście mamy Zbawiciela !

*/ kolęda „Mędrcy świata” albo pastorałka” Śpij Jezu, śpij”.*

*Zmiana nastroju, reporterzy zdejmują okulary, rozmawiają/*

**Reporter :** Więc to tak było ? Zwykli pastuszkowie pierwsi poznali Jezusa ?

**Reporterka:** A nie dziwisz się, że od razu uwierzyli? Nie szukali potwierdzenia tożsamości tego Anioła, nie wypytywali go, skąd się wziął. Tak po prostu uwierzyli ? Przecież to mógł być podstawiony szatan. Kuba jakoś szybko zrezygnował z tego podejrzenia.

**Reporter II:** Taka bezgraniczna wiara jest teraz naiwnością. A nikt z nas nie chce uchodzić za naiwnego. Jesteśmy chłodni, pełni dystansu. Tego nas uczy życie. Wszędzie może kryć się podstęp... Boimy się....

**Reporterka:** A myślisz, że nie ma czego ? Możesz uwierzyć. Spróbuj. Proszę ... A ktoś cię wykorzysta. Porwie, okaleczy albo w ogóle pozbawi życia. Tak jest... teraz.

**Reporter:** Dobrze, już dobrze. Zobaczmy, co dalej...

*/wkładają okulary, nowa scena – w pałacu Heroda, Herod siedzi na tronie, obok niego Sługa, który trochę przypomina diabła, lasi się i przymila/*

**Herod /zwraca się do sługi/:** Mam do ciebie malutkie pytanie ? Gdzie mędracy ze Wschodu !!!

**Sługa:** Nie przybyli Panie.

**Herod:** Tak zlekceważyli moje zaufanie ? Co ludzie gadają o tym królu małym?

**Sługa:** Zwą go królem królów, władcą wspaniałym... Czy nie przesadzają coś z tym dzieciakiem małym ? Jeżeli chce naród mieć króla nowego, jaki los przeznaczony dla króla starego ? Wygnanie, śmierć nagle ? Albo i więzienie ?

**Herod:** Co mówisz ?! Ja nieszczęsny, straszne przeznaczenie! Nie, nie pozwolę sobie z tronu zrzucić! .... Trzeba coś wymyśleć, do porządku trzeba wrócić, który tu panował, zanim to się stało, zanim temu Dziecku rodzić się zachciało. Co mi zatem radzisz ?

**Sługa:** Jeden tylko sposób, co tu długo radzić.

**Herod:** Mów!

**Sługa:** Lecz...

**Herod:** Gadaj !

**Sługa/ na ucho Herodowi/:** Trzeba dziecko zgładzić.

**Herod:** Zabić...., tak powiadasz, tylko gdzie go szukać ? Czy do każdej chaty musi wojsko pukać ?

**Sługa:** Właśnie, tu jest problem.

**Herod:** Jak go rozwiążemy ?

**Sługa:** Wszystkie narodzone dzieci zabijemy.

**Herod:** To jest jakiś sposób, więc wydam rozkazy !

**Sługa:** Ja tu Panie służę, losy ty tu ważysz. Czy zawołać strażę ?

**Herod:** Wołaj !

**Sługa:** Już żołnierze twoi rozkaz wykonują i wszystkie dzieciaki zaraz wymordują

*/ słyhać hałaśliwą muzykę, lament, płacz dzieci – ścieżka dźwiękowa z jakiegoś reportażu o wojnie, może w Iraku; Reporterzy zdejmują okulary/*

**Reporter:** To akurat znamy. Robiłem niedawno materiał o wojnie w Iraku. Było podobnie.

**Reporter II:** Jak świat światem, zawsze był jakiś Herod, który miał swojego sługę.

Dorośli walczą o władzę, a umierają najsłabsi. Dzieci...Oj, politycy, politycy...

**Reporterka:** Pomyślcie o tych matkach, które tracą swoje dzieci dla czyjegoś widzimisie...

**Reporter:** To władza, kobieto! A inaczej – cel uświęca środki. Hasło naszego stulecia.

**Reporter II:** Ja wkładam okulary. Jestem ciekaw, co będzie dalej....

*/ piekło – Herod rozmawia z Diabłem/*

**Herod:** Diabeł !

**Diabeł:** Jestem panie, co słyhać mój drogi ?

**Herod:** Nudzę się okropnie, drażnią mnie te rogi. Nie można spiłować albo odciąć – tyle?

**Diabeł:** W rogach ci do twarzy i poczekaj chwilę... Bracia moi, diabły, zabawę szykują, kocioł z siarką grzeją. Ciebie tam wpakują !

**Herod:** Przecież jestem królem, jam rządy sprawował !

**Diabeł:** Raczej chyba katem, co dzieci mordował !

**Herod:** Diabełku kochany, głodny jestem wielce.

**Diabeł:** Może zje Herodzie pająka widelcem albo karalucha smażonego w smole – w sosie – baba jaga kurde mole ?

**Herod:** Dlaczego mnie dręczysz ? Co ja zrobiłem ? Nawet muchy palcem nigdy nie skrzywdziłem?

**Diabeł:** Muchy może nie lecz ludzi zbyt wielu, chciałeś się tu dostać przyjacielu. Więc nie narzekaj, bo przebierzesz miarę, a wielki Belzebub wymierzy ci karę.

**Herod:** Jaka jest ta kara ?

**Diabeł:** Od niego zależy. Na przykład pływanie w basenie wśród jeży albo też siedzenie na krześle stojącym....

**Herod:** To wolę..

**Diabeł:** Lecz to krzesło stoi na piecu gorącym.

**Herod:** Kiedy to się skończy ? Powiedz ?

**Diabeł:** Nigdy !

**Herod:** Kłamiesz !

**Diabeł:** Już na wieki tu Herodzie zostaniesz !

**Herod:** Na zawsze powiadasz, diabelku kochany ? Wszak jam tylko „królik mały”.

**Diabeł:** Ale za to grzechów worek masz wspaniały. Musisz przejść tu chrzest Herodzie miły !

**Herod:** Odczep się ode mnie, ja już nie mam siły !

**Diabeł:** Po pierwsze Herodzie musisz się nauczyć, że święcona woda może cię przewrócić... i dlatego, żebyś był uodporniony, taką właśnie wodą będziesz pokropiony.

**Herod:** Konieczne to bardzo ? Nie będzie bolało?

**Diabeł:** Trochę cię popiecze, ale to za mało. Potem, żebyś rogów twardość mógł spróbować, musisz się rozpędzić, w ścianę przyładować.

**Herod:** Głową ? Coś ty, diabeł głupi ? Sam się w głowę uderz !

**Diabeł:** Mnie tam nie zależy. Lecz mi królu uwierz, że Lucyfer bardzo zły będzie na ciebie ! I pamiętaj Herodzie, że nie jesteś w niebie !!

**Herod:** O rany koguta, ałem się wpakował !

**Diabeł:** To czemuś niewinne dzieciaczki wymordował ? I ostatnia próba. Abyś mógł być diabłem, musisz wypastować piekło szczurzym sadłem.

**Herod:** Fee! To obrzydliwe! Pasty tu nie macie ?

**Diabeł:** Jak cię Herodzie zaraz kopnę w gacie, to rozpędu z miejsca takiego dostaniesz, że ministrem piekielnym od razu zostaniesz! Szybko do roboty! Już cię tu nie widzę ! I bez ociągania się, bo cię znienawidzę. Już na zawsze będzie kotły czyścił ! Jak sobie pościelił, tak się teraz wyśpi !!!!

*/ reporterzy śmieją się, zdejmują okulary i wycierają oczy/*

**Reporter:** A dobrze mu tak !

**Reporterka:** Musimy ten materiał puścić w telewizji. Może to czegoś nauczy.... Tych na górze...

**Reporter II:** Możemy, ale chyba odblegliśmy od tematu. Co z tym wydarzeniem, które zmieniło świat ? Wkładajmy okulary !

**Reporter :** Nie musimy ich wkładać ! Zobaczcie....

*/zbliża się święta Rodzina, kolęda/*

**Józef:** Witajcie !

**Maryja:** Zobaczcie ! Tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

*/ słychać dzwonek/*

**Anioł / do reporterów/:** Czas minął, musicie wracać !

**Reporterka:** Dobrze, że On zawsze będzie z nami.

**Reporter:** Kto znowu ?

**Reporterka:** No, jak to kto ? Jezus !

**Anioł:** Tak, bo On jest Miłością, która zmieni świat. Oby tylko ludzie zechcieli w to wierzyć !

**Maryja:** Przekażcie to wszystkim ludziom !

**Reporter :** Co przekazać ?

**Reporter II/zdenerwowany/ :** No, jak to co ? */spokojnie, z radością do widowni/ :* **ŻE BÓG  
JEST MIŁOŚCIĄ !**

*/ Rodzina odchodzi, wchodzi Stewardessa/*

**Stewardessa :** Proszę zdjąć okulary. Nasz lot dobiegł końca. Mam nadzieję, że jesteście państwo zadowoleni z naszych usług. Proszę przygotować się do lądowania.

**Reporterka / do widowni/:** Ludzie ! Jezus, który się narodził jest Bogiem i kocha każdego z nas !

**Reporterzy:** Cicho! To miała być wiadomość na pierwszą stronę gazet !

*/kolęda /*

Anna Kuryluk